



Muzyka Fryderyka

Słowa: Rafał Witek

Muzyka: Karolina Olczedajewska

W małym dworku na Mazowszu
już od rana zamieszanie.

Wszystkich budzą głośnie dźwięki:
– Znów ktoś gra na fortepianie!

Biegnie tata w kalesonach,
za nim mama – jeszcze śpiąca.
– Czy ktoś widział Fryderyka?
– Niech no złapię tego brzdąca!

– Fryderyku, Fryderyku,
czemu nie śpisz, ty psotniku?
Zmartwień z tobą jest bez liku,
Fryderyku!

– Fryderyku, Fryderyku,
idź pobiegać po trawniku!
Idź się bawić w zagajniku,
Fryderyku!

Otworzyli drzwi salonu –
tam znaleźli Fryderyka
i stanęli – zaskoczeni...
– Jaka piękna ta muzyka!

Nawet myszy spod podłogi,
muchy, mole i pająki,
czujne ptaki na gałęziach,
wróble, sroki i skowronki –

wszyscy milkną i słuchają,
i słuchają jak zakłęci.
Tato wzdycha po francusku,
mamie łza się w oku kręci...

A Fryderyk – zawstydzony –
złazi z krzesła i umyka!
Jeszcze brzmi ostatnia nuta...
lecz już nie ma Fryderyka!

– Fryderyku, Fryderyku,
dokąd pędzisz, ty psotniku?
Graj nam jeszcze, drogi smyku!
Fryderyku!

– Fryderyku, Fryderyku,
Szybko wracaj, nasz muzyku,
Graj do woli, czarowniku,
Fryderyku!